

Zwolnią urzędników tak, by nie poszli na L4

4 września 2020

Tysiąca pracowników administracji publicznej czeka utrata zatrudnienia. Czystki mają się rozpocząć w najbliższych tygodniach. Kiedy dokładnie? Nie wiadomo, bo rząd PiS zamierza je przeprowadzić stopniowo, tak aby pracownicy nie mogli udać się na zwolnienie lekarskie, wiedząc, że są na wylocie.



Pójście na L4 tuż przed otrzymaniem wypowiedzenia to sposób na przetrwanie w czasach kryzysu i zwolnień. Pracownika przebywającego na zwolnieniu lekarskim zwolnić bardzo trudno, a nawet gdy podczas choroby kończy mu się umowa, może liczyć na wsparcie ze strony ZUS w wysokości 80 proc. ostatniego wynagrodzenia przez okres do sześciu miesięcy po ustaniu stosunku zatrudnienia.

Rząd PiS, podobno „propracowniczy”, znalazł sposób jak utrudnić pracownikom, którzy podejrzewają bądź wiedzą, że zostaną zwolnieni udanie się na chorobowe. Opracowany został plan, nazwany nieoficjalnym kryptonimem „Zaskoczenie”. Celem jest rozłożenie wręczanie wypowiedzeń w czasie. To szefowie danych departamentów będą decydować, kiedy dany pracownik zostanie wysłany na zieloną trawkę. W ten sposób pracownikom trudniej będzie oszacować prawidłowo moment, w którym powinni skorzystać z L4.

W najbliższych dniach szefowie ministerstw, jednostek im podległych i instytucji takich jak ZUS, KRUS czy NFZ mają przekazać premierowi informacje na temat liczby osób wytypowanych do zwolnienia. W pierwszej kolejności pod topór pójść pracownicy, którzy osiągnęli już wiek emerytalny. W grupie zagrożonej zwolnieniami znajduje się łącznie 1,5 mln

pracowników. Ich umowy przestaną obowiązywać z końcem roku, tak aby rząd mógł sobie przyoszczędzić na ich wynagrodzeniach od 1 stycznia 2021.

Pracownicy administracji publicznej są pozbawieni prawa do strajku.

Z niepokojem na planu rządu spoglądają związkowcy. Inicjatywa Pracownicza podkreśla, że celem rolą zatrudnionych w budżetówce jest „zapewnienie państwu w każdych warunkach i czasie specjalistów w zakresie administrowania”.

Jakość pracy jest warunkowana stałością zatrudnienia – wskazują działacze IP. „Nie bez powodu to właśnie tam nawiązuje się stosunki pracy na podstawie mianowania, które charakteryzują się wzmocnioną trwałością. Dzięki takim środkom państwo zawsze dysponuje doświadczonymi ekspertami bez przerw na szkolenie nowej załogi i bez obawy o zbytnią podległość zmieniającej się władzy” – czytamy w ich komunikacie.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu